

Rząd Chile zaostrza represje

10 listopada 2019

Setki tysięcy osób ponownie wyszło na ulice Santiago de Chile, a wieczorem i nocą tradycyjnie doszło do starć z policją. To odpowiedź na ogłoszenie przez prezydenta Sebastiana Piñerę dziesięciu specjalnych ustaw represyjnych.



Nowe prawa ułatwią ściganie i surowe karanie takich działań, jak zakrywanie twarzy podczas demonstracji czy budowanie barykad. Nie ma wątpliwości, że chodzi o kryminalizację protestów. Ponadto ogłoszone zostały plany wzmacniające i modernizujące cały państwowy aparat represji.

Jednocześnie w czwartek Piñera zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego z udziałem przedstawicieli kluczowych instytucji państwowych, w tym wojska. Rada to kolejny spadek z czasów dyktatury – pod rządami Augusto Pinocheta organ ten był zwoływany w sytuacjach zagrożenia „porządku publicznego”. Skojarzenie było oczywiste i wywołało lawinę krytyki w społeczeństwie i opozycji. Z wyrazami uznania dla prezydenta pośpieszyła natomiast skrajna prawica.

W obliczu powyższych działań rządu dążących do wzmocnienia państwa policyjnego, w stolicy kraju, w piątek wyszły setki tysięcy obywateli i obywaterek, dając do zrozumienia, że nie spoczną, póki prezydent nie ustąpi, a ich postulaty socjalne nie zaczną być realizowane.

Przedstawiciele ONZ wezwali chilijski rząd do zaprzestania stosowania gumowych kul i śrutu wobec manifestantów. Podkreślają, że ich stosowanie poważnie narusza prawa człowieka. Od momentu wybuchu protestów, od strzałów rannych zostało 1778 osób, zaś 170 straciło oko.

Rząd Sebastiana Piñery, który tak kurczowo trzyma się stołków,

według niektórych sondaży cieszy się obecnie poparciem rządu
zaledwie 9 proc.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu